

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Kapitalizm jako spektakl

Przemysław Wielgosz

Przemysław Wielgosz
Kapitalizm jako spektakl
wrzesień 2003

archive.org

Artykuł pochodzi z pierwszego numeru Biuletynu Poznańskiej Biblioteki
Anarchistycznej.

pl.anarchistlibraries.net

wrzesień 2003

"Społeczeństwo spektaklu" Guy Deborda to książka niezwykła z co najmniej trzech powodów. Po pierwsze, przez osobę swego autora, po wtóre - ponieważ zawiera skoncentrowany wykład teorii społeczeństwa, w którym żyjemy, po trzecie wreszcie - albowiem przeznaczeniem tej teorii nie jest smętna egzystencja w akademickiej wieży z kości słoniowej, ale rewolucyjna praktyka.

Guy Debord (1931-1994) był jedną z najbardziej fascynujących postaci francuskiej sceny intelektualnej naszego stulecia. Ten awangardowy filmowiec, pisarz i myśliciel zasłynął jako twórca i jeden z liderów Międzynarodówki Sytuacionistycznej - postartystycznej formacji łączącej radykalny program estetyczny i systematyczną pracę nad filozoficzną krytyką panującego porządku społecznego. Działalność Międzynarodówki przypadła na okres między 1958 a 1971 rokiem. Jej egzystencja mimo, iż efemeryczna i targana wewnętrznymi podziałami, wpłynęła do pewnego stopnia na kształt rewolucji majowej w Paryżu w 1968 roku. Sytuacioniści wyróżniali się wśród licznych grup rewolucyjnych tamtego czasu wyjątkową bezkompromisowością. Ich repertuar obejmował zajadłą krytykę kapitalizmu, jego radzieckiej alternatywy, ale także opcji popularnych wśród goszytów: maoizmu, castrizmu, ideologii trzecioświatowej czy trockizmu.

Wydane na rok przed majem 1968 r. "Społeczeństwo spektaklu" miało być nie tylko ideowym credo Deborda, ale zarazem zwięźczeniem teoretycznej działalności Międzynarodówki Sytuacionistycznej. Ambicją autora było stworzenie czegoś w rodzaju "Kapitału" dla nowych pokoleń kontestatorów. Tekstu, który dostarczałby nie tylko narzędzi racjonalizacji późnokapitalistycznych firm panowania, ale także strategii przekroczenia narzucanych przez nie ograniczeń. Późny kapitalizm Debord nazywa społeczeństwem spektaklu. Nie oznacza to jednak, że dominują w nim media audiowizualne, choć niewątpliwie analiza ich funkcjonowania i oddziaływania pozostaje jednym z wątków refleksji Deborda. W pojęciu spektaklu zawiera się natomiast zasada działania nowoczesnej władzy.

Wedle francuskiego sytuacionisty życie w krajach zachodnich przybrało postać uczestnictwa w spektaklu. Wbrew temu, co głoszą demokratyczne konstytucje, aktywność publiczna większości ludzi zredukowana została do bezczynnego wpatrywania się w intrygi i przetasowania na politycznej, nomen omen, scenie. Alienacja tradycyjnej demokracji ma też swoje ekonomiczne podstawy. Oto bowiem obywatele zmieniają się dziś w nienasyconych konsumentów. O ich pozycji w społecznej hierarchii nie decyduje już stosunek do własności czy państwa, ale możliwość kupowania podsuwanych przez

rynek dóbr. W kontakty międzyludzkie, na niespotykaną dotychczas skalę, wdarł się pieniądź tak, że zgodnie z proroctwem Marksa stosunki społeczne przybrały postać relacji towarowych. Jakby tego było mało - dodaje Debord - ludzie tracą kontrolę nad własnymi osobowościami, które coraz częściej są im narzucane przez modę, reklamę, kult gwiazd i inne instrumenty przemysłu kulturowego.

W takich warunkach władza nie opiera się już na zakazach i otwartej przemocy. Dzisiaj główną jej strategią jest kontrolowane przyzwolenie. Wyzwolenie aktywności, potrzeb, a nawet pragnień, ale tylko po to, by skanalizować je w sposób odpowiadający potrzebom panującej zasady rzeczywistości. Nowoczesny kapitalizm stał się w ten sposób globalnym "imperium bierności", przy czym bierność owa ukrywa się w niezliczonych 'kontrolowanych aktywnościach'.

Ujęty w ramy heglowskiej dialektyki i przesycony namiętym prometeizmem, w stylu młodego Marksa, dyskurs Deborda wydaje się dziś wyjątkowo niemodny. Z drugiej wszelako strony niewczesność jego rozważań może być ogromnym atutem. Porównując zdyscyplinowany styl Deborda z eseistyczną produkcją dzisiejszych humanistów, trudno nie dostrzec przewagi tego pierwszego. Jego krytyczne i całościowe ambicje ujawniają słabość rozproszonego języka postmodernizmu. Aksjomat, by pisać o społeczeństwie krytycznie, mimo wszelkich niebezpieczeństw, jakie ze sobą niesie, pozwala jednak na coś, co nie jest dostępne myśleniu uciekającemu od wartościowania. Ustanawia dystans wobec tonących w informacyjnym szumie faktów, a ten jest nieodzowny dla wejścia w mechanizmy i uwarunkowania owymi faktami rządzące. Debord przekonuje, że nie da się uprawiać krytycznej refleksji, rezygnując z utopijnych ambicji. Myśl, która nie chce być jedynie serią przypisów do rzeczywistości, musi mieć odwagę wzniesienia się ponad nią, bo tylko tak możliwe jest uchwycenie jej granic i perspektywy ich zmiany. Tylko tak też możliwa jest konfrontacja tego, co istnieje z tym, co istnieć powinno.